

PIOTR BYLINA

beyA.

EDZIO



WEŹ COŚ
NAWIŃ

**KAŻDY Z NAS JEST STWORZONY
DO WIELKICH RZECZY**

onepress

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by dotrzeć do właścicieli praw autorskich wszystkich fotografii zamieszczonych w książce.

Autorzy i właściciele praw autorskich, do których mimo wysiłków nie udało się dotrzeć, proszeni są o kontakt z wydawcą.

Redaktorka inicjująca i prowadząca: Barbara Lepionka
Redakcja: Marysia Bernaciak-Kałamorz
Korekta: Elżbieta Lipowska
Szablon składu i skład: Adrian Partyka
Fotografia na okładce i stronach rozdziałowych: Kamila Kawałkowska
Projekt okładki: Jan Paluch

Helion S.A.
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel. 32 230 98 63
e-mail: onepress@onepress.pl
onepress.pl (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!
Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres
onepress.pl/user/opinie/edzior
Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-289-2951-7

Copyright © Piotr Bylina 2026

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

SPIS TREŚCI

- 5 Jak odkryć swoje powołanie i spełniać marzenia
- 11 Rozdział I
Odkryj swoje marzenie
- 23 Rozdział II
Pierwsze kroki
- 39 Rozdział III
Pierwsze sukcesy
- 51 Rozdział IV
Nie bój się marzyć
- 65 Rozdział V
Pierwszy kryzys
- 87 Rozdział VI
Połącz swoją pasję z niesieniem dobra
- 137 Rozdział VII
Największy kryzys
- 165 Rozdział VIII
Odbudowywanie
- 183 Rozdział IX
Osiągnięcie celu

- 209 Rozdział X
 Sukces to nie tylko radość i szczęście
- 223 Rozdział XI
 Social media
- 231 Zakończenie
-
- 235 Załącznik nr 1
 Lista wybranych osiągnięć freestyle'owych Edzia
- 237 Załącznik nr 2
 Dyskografia Edzia



**JAK ODKRYĆ
SWOJE
POWOŁANIE
I SPEŁNIAĆ
MARZENIA**

Zastanawiałeś się kiedyś, co różni Cię od ludzi sukcesu, których oglądasz na wielkich ekranach, okładkach, billboardach lub na małym ekraniku swojego telefonu? Co takiego mają oni, czego Tobie zabrakło, że to dzisiaj Ty ich oglądasz z pewnym poczuciem niedostępności ich stylu życia, a nie odwrotnie? A może masz poczucie, że ich sukces jest na tyle odległy, że dla Ciebie byłby nieosiągalny? Jakie emocje budzi w Tobie patrzenie na wielkie domy, luksusowe auta, dalekie kraje czy choćby ludzi występujących przed wielką publicznością, zdobywających rozmaite nagrody, tworzących innowacyjne wynalazki, technologie, wynajdujących przełomowe urządzenia, sportowców bijących rekordy i wygrywających największe turnieje w swoich dyscyplinach albo po prostu ludzi mających szczęśliwe rodziny, którym niczego nie brakuje? Jakie jest lub było Twoje największe marzenie i definicja sukcesu? Czy jest ono w Tobie nadal żywe? Może nie masz odwagi wystarczająco go zdefiniować z obawy przed tym, że nie uda Ci się go spełnić? A może w pewnym momencie zabrakło Ci motywacji i proza życia codziennego sprawiła, że je porzuciłeś i poprzestałeś na oglądaniu innych ludzi spełniających Twoje najszybsze sny?

Każdy z nas jest stworzony do wielkich rzeczy. Każdy z nas ma wszelkie potrzebne predyspozycje do tego, aby zostać tym, kim chce. Mówię Ci to z perspektywy osoby, która przeszła w swoim życiu każdy etap tej drogi. Od strachu przed zdefiniowaniem swojego marzenia, przez pierwsze sukcesy w nim, przez porażki, przez porzucenie go ze strachu przed niepodołaniem, przez poddawanie

się i oglądanie innych ludzi żyjących życiem moich marzeń, aż po chwycenie go w garść, osiągnięcie sukcesu i dojście w moim życiu do momentu daleko przekraczającego wizję, którą oglądałem oczami wyobraźni, rysując sobie w marzeniach życie ze snu.

Chcę przybliżyć Ci tę drogę i na podstawie swoich doświadczeń przeprowadzić Cię przez nią tak, abyś i Ty mógł doświadczyć szczęścia, jakie niesie za sobą uczynienie ze swojej pasji sposobu na życie. Niezależnie od tego, czy jesteś uczniem szkoły podstawowej, liceum, studentem, dorosłą osobą, czy emerytem, chciałbym dać Ci do zrozumienia, że nigdy nie jest za późno, aby wziąć swoje życie w garść i zacząć zdobywać szczyty. Niezależnie od tego, czy Twoją pasją jest sport, muzyka, taniec, medycyna, czy literatura, a może nawet jeszcze tej pasji nie odkryłeś, nigdy nie jest za późno, żeby pójść w kierunku spełnienia w życiu. Ten poradnik nie będzie ani motywacyjnym, coachingowym wywodem, ani magisterką z psychologii. Będą to porady chłopaka, który był tam, gdzie być może jesteś Ty. Który mierzył się z byciem wyśmiewanym przez otoczenie, kiedy stawiał pierwsze kroki. Który mierzył się z brakiem wiary nawet wśród najbliższych, kiedy mówił, co chce robić w życiu. Który doświadczył relacji zakończonych przez zazdrość i zawiść; pierwszych sukcesów, przez które woda sodowa odbijała mu do głowy, po czym wracał boleśnie na ziemię i cofał do punktu wyjścia, prozy życia codziennego z pozornym brakiem szansy na powrót na zwycięską ścieżkę, aż w końcu kompletnego zwrotu akcji, zmiany życia o 180 stopni i osiągnięcia swojego celu.

Jaka idea przyświeca mi przy dzieleniu się swoim know-how z losowym Czytelnikiem? Chciałbym uczynić świat lepszym miejscem. Mam wrażenie, że kolosalna część zła na świecie, które pochodzi od ludzi, jest efektem bycia nieszczęśliwym. Ludzi w dzisiejszych czasach przytłacza codzienna frustracja, nieprzepracowane traumy czy niespełnienie. Chciałbym, aby każdy człowiek choć przez chwilę mógł doświadczyć takiego życia, jakiego ja doświadczam na co dzień. Nie mówię tu o tym, aby każdy stanął na scenie czy przed kamerą i nie mógł wyjść z domu bez zrobienia przynajmniej kilku zdjęć z ludźmi, którzy rozpoznają go na ulicy. Mówię tu o uczuciu spełnienia, satysfakcji i zadowolenia z życia. O poczuciu sensu, celu i sprawczości. O poczuciu dumy z samego siebie, że warto było w pewnym momencie swojego życia podnieść tę rękawicę, by dzisiaj samemu spełniać swoje marzenia, zamiast patrzeć na ludzi, którzy robią to za Ciebie. Mam głębokie przekonanie, że gdyby wszyscy ludzie na świecie byli szczęśliwi i spełnieni, świat byłby po prostu lepszym miejscem. Odkąd zdobyłem taką popularność, jaką dzisiaj dysponuję, towarzyszyło mi poczucie misji, że jest mi ona dana po coś. Nie po to, by się nią napawać, czuć kimś lepszym czy opływać w luksusach, ale po to, by mieć realny wpływ na ludzi, którzy mnie oglądają, i chociaż w jakimś stopniu — oprócz dostarczania im rozrywki — móc przekazać im coś wartościowego, co choć trochę sprawi, że ich życie będzie lepsze. Z tego właśnie powodu chciałbym poprowadzić Ciebie, Drogi Czytelniku, przez moją drogę. Abyś może, idąc moim schematem, także zbliżył się do realizacji swoich celów, odkrył swoją życiową drogę, nie porzucił swoich

marzeń. A co za tym idzie — również stał się człowiekiem spełnionym i zadowolonym z życia, co sprawi, że dzięki Tobie świat również będzie miał mniej złych emocji i chociaż jedną osobę więcej, która będzie emanować dobrem, radością, uśmiechem i życzliwością. Ludzie szczęśliwi mają w sobie znacznie mniej złych emocji, tak więc dążmy wspólnie do tego, aby świat tych złych emocji pozbawiać.

Czy szczęście i spełnienie to egoistyczna wizja naszego życia? Na tym również się skupimy i postaram Ci się wytłumaczyć, że powiązanie Twojej wizji z niesieniem dobra dla drugiego człowieka jest elementem niezbędnym do poczucia spełnienia. Szczęście nie jest szczęściem, jeśli nie masz się z kim nim dzielić, a sposobów na dzielenie się nim z innymi jest mnóstwo.



ROZDZIAŁ I

ODKRYJ SWOJE MARZENIE

Kup książkę

Poleć książkę

Moim pierwszym marzeniem, które pamiętam z dzieciństwa, było zostanie kosmonautą. Miałem zaledwie kilka lat — cztery może pięć. Wzięło się ono z tego, że wśród zabawek miałem wtedy książeczkę przedstawiającą ilustracje różnych zawodów, m.in. strażaka, policjanta, lekarza. Wśród nich był również kosmonauta, i to on miał z nich wszystkich najciekawszy skafander. Jego strój wystarczył młodemu Piotrusiowi do tego, aby kiedyś chcieć mieć taki sam. Nie miałem pojęcia, czym taki kosmonauta się dokładnie zajmuje. Niemniej jednak marzenie to było niezbyt ciepło przyjmowane przez moją starszą siostrę, która bała się wtedy, że kiedyś polecę w kosmos i nie wrócę. Później przechodziłem przez szereg kolejnych młodzieńczych fascynacji — od mistrzów sztuk walk z wielkich ekranów, takich jak Bruce Lee, Chuck Norris, Jean-Claude Van Damme czy Jackie Chan, którymi zafascynowanie skutecznie wpoił we mnie mój tata, poprzez ogromne zapatrzenie w każdy mistrzowski skok Adama Małysza, aż po zeszyt po brzegi wyklejony powycinanymi z gazety artykułami o Michale Wiśniewskim z zespołu Ich Troje.

Pierwszym natomiast, rzekłbym, świadomym (choć na początku nie do końca) marzeniem, które pamiętam, było właśnie zostanie raperem. Zaczęło się jak każda inna młodzieńcza fascynacja. Mój dom (a raczej mieszkanie) w dzieciństwie był czymś pośrodku. To znaczy nie mieszkałem w domku z ogrodem, po którym biegałby sobie piesek, wypuszczany z pięteczką w zębach z wielkiego salonu, w którym wspólnie z rodziną zasiadalibyśmy do obfitego obiadu, ale nie mogę powiedzieć, że czegokolwiek

mi w dzieciństwie brakowało. Zawsze było co zjeść czy w co się ubrać, nawet jeżeli czasami były to buty donaszane po starszej siostrze. Dziś wiem, że każdy aspekt mojego dzieciństwa i dorastania, w którym moi rodzice, powiedzmy, „nie domagali”, dziś stał się moją siłą i tym, co ukształtowało mnie jako osobę oraz pozycję, w której znajduję się dzisiaj. Nie wiem, czy potrafiłbym dzisiaj tak bardzo docenić nową parę butów, gdybym w pamięci nie miał tamtych trampek po siostrze. Kiedy sytuacja w naszym domu nieco się poprawiła i mama mogła pozwolić sobie na to, żeby zabrać mnie na zakupy do Nike czy Adidasa, powtarzała, że lubi kupować mi nowe rzeczy, bo „umiem się z nich cieszyć”. Nie wiem, czy umiałbym się z nich cieszyć, gdyby od małego były moją codziennością. Dziś potrafię być wdzięczny za te pozornie trudne aspekty mojego dzieciństwa.

Jednym z takich aspektów są właśnie warunki, w jakich mieszkaliśmy. Od urodzenia dzieliłem pokój z siostrą, dopóki nie wyprowadziła się z domu po maturze. Miałem wtedy siedemnaście lat. Nie byliśmy nigdy rodziną, która co ferie i wakacje jeździła na wspólne wyjazdy, z różnych powodów, niemniej jednak kilka razy nam się to zdarzyło. Po jednym z nich puściliśmy wodze fantazji i pamiętam, że podczas wymieniania różnych — bardziej lub mniej egzotycznych — miejsc, gdzie można byłoby pojechać za rok, wtrąciliśmy z siostrą propozycję, aby budżet na ewentualne wakacje przeznaczyć na remont mieszkania, żeby w końcu zrobić nam osobne pokoje. Rodzeństwo mieszkające w jednym pokoju to jest coś, na co bardzo nie chciałbym skazać swoich dzieci kiedyś



Edzio, 2007. Fot. Justyna Dawidowska



Fot. Prywatne archiwum autora

w przyszłości. Brak własnego kąta, walka o półki w szafie i przedzielanie tasiemką pokoju na „swoje połowy” sprzyja rozwojowi wielu niepożądanych ograniczeń w psychice, z którymi zmagam się przez większość swojego życia, mimo że jak na takie warunki byliśmy z moją siostrą niezwykle zgodnym rodzeństwem.

Za co tutaj w takim razie być wdzięcznym? Gdyby nie wspólny pokój z siostrą, nie wiem, czy droga, która doprowadziła mnie do miejsca, w którym jestem teraz, w ogóle miałyby swój początek. A zaczęła się ona właśnie w tym wspólnym, często przedzielanym tasiemką pokoju, w którym musieliśmy toczyć spory o każdy kąt. Miałem może z dziewięć lat, kiedy moja siostra, wchodząc w wiek dojrzewania, na naszym wspólnym telewizorku przerzuciła się

z kreskówek na telewizje muzyczne. Całe dni leciały w naszym pokoju takie kanały jak Viva czy MTV z każdym rodzajem muzyki. Z tego wszystkiego, co tam leciało, najbardziej w ucho wpadały mi właśnie rapowe kawałki, mimo że praktycznie nic z nich nie rozumiałem. Rytmiczne flow, bujające bity, a to wszystko okraszone fajnymi furkami na klipach raperów obwieszonych łańcuchami. Imponowało mi to i robiło na mnie wrażenie, chociaż nie rozumiałem jeszcze genezy tej muzyki i kultury. Kiedy całymi dniami na stacjach leciały hity przedstawiciele każdego gatunku muzycznego, tylko czekałem przed telewizorem, kiedy znowu polecą 50 Cent, żeby chociaż przez te 3 minuty w ciągu całego dnia pobujać się razem z nim w rytm rapowych bitów. Później zacząłem wyciągać tacie z szafy za duże na siebie koszulki, mamie z szuflad chusty i bandany, które zakładałem pod czapki z daszkiem, upodabniając się do swoich idoli z telewizji. Wierz mi lub nie, ale kiedyś były takie czasy, kiedy nie w każdym domu był internet, a wręcz w większości domów nie można się było takim luksusem uraczyć. Kiedy więc na MTV leciał kolejny teledysk czarnoskórego rapera, brałem kartkę, na której z etykiety na teledysku spisywałem nazwę wykonawcy, tytuł utworu oraz albumu, z którego ten utwór pochodził, aby później pognać z tą kartką do wujka, który ten internet miał i był w stanie pobrać mi całe albumy. Któregoś razu zamiast pełnego albumu przez pomyłkę ściągnął się album samych instrumentalni, czyli po prostu samych bitów. To był album 50 Centa — *Get Rich or Die Trying* w wersji instrumentalnej. Pewnego dnia moja siostra wróciła ze szkoły, oznajmiając, że zakłada zespół z koleżankami. Któraś

będzie śpiewać, któraś grać na gitarze, któraś na czymś tam innym. Wtedy sobie pomyślałem: „Jak to? Moja siostra zakłada zespół, a ja przecież chcę być raperem i nie mam swojego składu?”. Następnego dnia zebrałem dwójkę kolegów z klasy, z których jeden miał w domu wieżę grającą oraz magnetofon. Spotykaliśmy się co sobotę u kolegi z magnetofonem, na wieży odpalaliśmy instrumentalną wersję płyty 50 Centa, by przy tym na kasety magnetofonowe nagrywać pierwsze rymowanki, których ja byłem autorem. Szybko po klasie rozeszło się info, że wśród nas jest jakiś zespół. Zresztą gdy przychodziłem do szkoły w za dużych T-shirtach z szafy ojca i chustach pod czapką z daszkiem, ciężko było nie zwrócić uwagi na moje stopniowe stawanie się coraz wyraźniejszym reprezentantem pewnej subkultury.

Czy byłbym dziś w miejscu, w którym jestem, gdyby starsza siostra dzieląca ze mną pokój nie odpalała mi nad uchem codziennie muzycznych telewizji i nie usłyszałbym muzyki, w której zakochałem się na tyle, że nawet nie będąc w pełni świadomym, skąd się wywodzi, postanowiłem, że to jest właśnie to, czemu pragnę poświęcić swoje życie? Czy gdybym miał osobny pokój z widokiem na ogród, po którym biega sobie piesek, miałbym przestrzeń na to, aby ten rap w jakiś sposób do mnie dotarł? Czy gdyby siostra pewnego dnia nie oznajmiła, że zakłada zespół z koleżankami, miałbym wystarczającą motywację do tego, żeby zrobić użytek z bitów, które miałem na płycie? Właśnie dlatego dziś wszystkie te „niedociągnięcia” z dzieciństwa postrzegam jako błogostawieństwa i jestem wdzięczny za to, że nasze prośby o zastąpienie wakacji

remontem w domu spędży na niczym. (Ostatecznie w większości przypadków nie było ani wakacji, ani remontu — może dlatego dziś tak kocham podróżowanie?)

Czy pamiętasz swoje pierwsze młodzieńcze marzenie, które było na tyle nieświadome, że nie wiedziałeś do końca, z czym się wiąże, ale jednak było? Czy pamiętasz, jak niewinnie potrafiłeś kiedyś marzyć — nie racjonalizowałeś swoich wizji, tylko po prostu je snułeś? A czy pamiętasz swoje największe marzenie z czasów dziecięcych lub młodzieńczych — takie, które żyło w Tobie najmocniej? Kim chciałeś być, „jak dorośniesz”? Co powiedziałaś tamtemu sobie, który wykreował tę wizję, gdybyś spotkał go dzisiaj? Czy byłoby to: „Słuchaj, młody, zrobiliśmy to, dziękuję ci za to, że kiedyś to wymyśliłeś”, czy może: „No wiesz, przyszło parę komplikacji, życie się tak potoczyło, że nic z tego nie wyszło”? Chciałbym, żebyś teraz powrócił do tego marzenia i zdefiniował, na jakim jest etapie. Jeżeli jesteś osobą, która je spełniła — gratulacje, byku, i proszę, zostań ze mną i porównaj, na ile nasze drogi są do siebie podobne. Jeżeli jednak nie, to albo jesteś wciąż na etapie dążenia do jego realizacji — świetnie, idziemy po to razem; albo w którymś momencie z różnych powodów je porzuciłeś; a może nigdy nie miałeś żadnego konkretnego marzenia? To też się zdarza. W takim wypadku tym bardziej zachęcam Cię do zostania ze mną, a ja postaram się nakierować Cię na tory prowadzące do Twojego wymarzonego życia, odkrycia i spełnienia swoich marzeń.

Zacznijmy od tej ostatniej opcji. Zastanów się, co daje Ci najwięcej radości. Kiedy podczas powrotu ze szkoły czy pracy potrzebujesz wychillować, to po co sięgasz? Odpalasz film, serial, konsolę, idziesz pokopać w piłkę, a może czytasz książkę? Żyjemy w czasach, w których każdą dziedzinę na różne sposoby można zmonetyzować na tyle, aby móc z tego żyć. Twój sposób na relaks to filmy i seriale? Jakie po ich obejrzeniu nachodzą Cię refleksje? Myślałeś może, żeby pisać ich recenzje? Lub, idąc moim śladem, zacząć nagrywać ich recenzje na social media i uczynić z tego swój pomysł na kontent? A może Twoją zajawką zawsze była piłka nożna, ale rodzice nie chcieli Cię puścić na treningi lub wykluczyła Cię kontuzja i teraz jest już za późno? Myślałeś może w takim razie o zostaniu trenerem lub sędzią? A może w przyszłości nawet menedżerem klubu sportowego? Jest mnóstwo sposobów na to, żeby obejść wszelkie ograniczenia i trzymać się przy swojej pasji mimo wszystko. Czytasz książki? A może byłoby ciekawie, gdyby to ktoś inny czytał książki, których Ty byłbyś autorem? Ja właśnie idę tą drogą i dzięki pisaniu tej książki spełniam kolejne ze swoich marzeń (polecam). A może ciekawią Cię kryminały? Myślałeś w takim razie, żeby stać się jednym z bohaterów takiego kryminału i pójść w stronę kryminologii? Może ciekawią Cię złożone postacie z powieści i chciałbyś analizować ich motywry, idąc w kierunku psychologii? Jeżeli Twoim sposobem na relaks jest zwyczajnie odpalenie YouTube'a, to pomysł, czy może sam nie potrafiłbyś otworzyć swojego kanału lub odłożyć na podstawowy sprzęt i zacząć się bawić w montaż i nagrywanie?

Nigdy nie jest za późno na odnalezienie swojej drogi, a tych dróg jest tak wiele, że każdy swoją jest w stanie znaleźć. Najważniejsze jest to, abyś miał poczucie, że to Ty jesteś osobą, która ma sprawczość w swoich rękach. Ty wybierasz swoją życiową drogę, a nie ona Ciebie. Nie idź do pierwszej lepszej pracy, w której akurat potrzebują ludzi, jeżeli nie leży ona w kręgu Twoich zainteresowań. To znaczy idź, ale po to, by zarobić na zainwestowanie w siebie, aby w dalszej perspektywie rozwijać swoją pasję. Nie idź na studia, które nie są Twoją zajawką, tylko „po papier” lub po zawód, który ktoś Ci powiedział, że jest przyszłościowy, jeżeli sam tego nie czujesz. No i w końcu nie kieruj się tym, co jest dochodowe, przy wyborze swojej życiowej ścieżki. Kieruj się tym, co daje Ci radość i frajdę, a gwarantuję Ci, że jeżeli dojdiesz w tym do mistrzowskiego poziomu, to znajdziesz sposób, żeby to zmonetyzować, i nawet nie będziesz odczuwał, że pracujesz. Żyjemy w czasach, w których nawet z grania na komputerze dało się zrobić dyscyplinę i sposób na życie dla wielu ludzi. Zawsze imponowali mi mistrzowie w swoich dziedzinach, nawet jeśli tych dziedzin nie rozumiałem, i znaczna większość z nich żyje właśnie ze swoich pasji. Nie dyskryminuję tutaj żadnego zawodu. Równie dobrze możesz lubić majsterkować i zostać złotą rączką lub mieć zamiłowanie do dzieci i zostać nauczycielem. Rzecz w tym, żeby Twój zawód nie był tylko Twoim zawodem, ale również Twoją pasją. W przeciwnym razie nigdy nie osiągniesz odpowiedniego poziomu zarówno wykonywanej pracy, jak i satysfakcji z niej.

Co jest „ciemnym aspektem” Twojego dzieciństwa lub przeszłości? Czy potrafisz przytoczyć sytuacje, które „podcinały Ci skrzydła”? Każdy z nas takie ma. Chciałbym, żebyś teraz się zastanowił, jaką lekcję możesz z nich wyciągnąć i w jaką siłę je przekuć. Czy może wspólny pokój z siostrą lub znoszone buty po rodzeństwie są u Ciebie trudną relacją z którymś z członków rodziny, co napawa Cię frustracją, która da Ci motywację do treningów? A może złamane serce lub znajomi, którzy w Ciebie nie wierzyli, sprawiają, że będziesz chciał udowodnić swoją wartość? Zaskoczę Cię (a może i nie) — każdy z Twoich idoli, ludzi, których podziwiasz lub po prostu oglądasz, ma swoją trudną historię. Droga na szczyt nie jest usłana różami, a jak sama nazwa wskazuje — jeżeli jest to szczyt, to droga na niego musi prowadzić pod górę. Spróbuj postrzegać swoje przeszkody jako okazje i możliwości. Przekuj je w swoją siłę. To one wykreowały Ciebie, Twój charakter i to, jaki jesteś dzisiaj, a im prędzej je zaakceptujesz, tym łatwiej będzie Ci pójść dalej.

Na koniec tego etapu chciałbym zlecić Ci kilka prostych (a może wcale nie takich prostych) zadań, które pomogą Ci przybliżyć się do realizacji Twojej wizji:

1. Przypomnij sobie swoje pierwsze, dziecięce marzenie. Jaki był Twój pierwszy wymarzony zawód lub wizja życia za dzieciaka? Chciałbym, żebyś spróbował odtworzyć w sobie to marzenie w taki sposób, w jaki robiliśmy to jako dzieci — nie zważając na to, jak bardzo wydaje się ono nierealne. Nie-realne rzeczy również ktoś musi robić, więc dlaczego właśnie nie Ty?

2. Zastanów się, co w życiu daje Ci największą radość. O jakich czynnościach myślisz, gdy odliczasz minuty do ostatniego dzwonka w szkole lub do końca Twojej zmiany w pracy? Kiedy już odpowiesz sobie na to pytanie, pomyśl, jak możesz to przekuć w swój sposób na życie.


3. Spróbuj określić, na jakim etapie drogi do realizacji swojej wizji z poprzedniego punktu znajdujesz się teraz. Czy właśnie poczyniłeś pierwszy krok w jej kierunku? Czy jesteś gdzieś w środku drogi, ale wiesz, że jeszcze sporo zostało do celu? A może porzuciłeś tę drogę i właśnie się zastanawiasz, czy jest sens na nią wkroczyć ponownie? Spróbuj określić swoje położenie.

4. Spróbuj zajrzeć w głąb siebie, swojej pamięci oraz swojej przeszłości i przytoczyć sytuacje, które były dla Ciebie trudne, a dziś stały się Twoją siłą. Jakie trudne doświadczenia wykreowały Ciebie takiego, jakim jesteś dzisiaj?

5. Ustal swoje dzienne minimum. Niech to będzie chociaż najmniejszy krok w kierunku Twojego celu, ale taki, który będziesz robić dzień w dzień. Jeden trening dziennie, jeden napisany wers dziennie, jeden nagrany film, dziesięć przeczytanych stron, jeden napisany rozdział. To tylko jeden krok dziennie, a policz sobie, ile ich będzie po np. miesiącu.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Wyobraź sobie życie, w którym spełniasz marzenia i realizujesz swoje cele

Nazywam się Piotr „Edzio” Bylina. Możesz mnie znać ze sceny freestyle’owej, kojarzyć z TikToka, YouTube’a, Instagrama albo skądinąd. Fakt, że sporo mnie w sieci i nie tylko... Dobra, coraz częściej słyszę, że wyskakuję z każdej łódówki. Ale uwierz — nie zawsze tak było.

Byłem zwyczajnym dzieciakiem z Gdańska. Miałem marzenie, ale jego realizacja wymagała przejścia dłuższej drogi, niż mogłoby się wydawać, bo zaczynałem z pułapu osoby skazywanej na porażkę, niemającej predyspozycji do osiągnięcia sukcesu w wymarzonej dziedzinie, w której nie dawano mi żadnych szans. Mierzyłem się z przeciwnościami w domu, w moim otoczeniu, wśród publiczności, konkurencji czy w internecie. Chociaż osiągałem sukcesy, to potem je zaprzepaszczałem i wielokrotnie nosiłem się z zamiarem porzucenia tej drogi. Upadałem, wstawałem i próbowałem ponownie. A także oczywiście robiłem to, co robią wszyscy — obserwowałem innych, tych, którzy osiągnęli sukces, i zastanawiałem się, czego mi brakuje, by dołączyć do tego grona. Oni żyli przecież moim wymarzonym życiem. Tylko wiesz co? **Każdy z nas jest stworzony do wielkich rzeczy.**

Mówię Ci to z perspektywy gościa, który zaliczył w życiu wszystkie etapy prowadzące do sukcesu i wie, jak go osiągnąć. **Chciałbym przybliżyć Ci moją drogę i odpowiedzieć, co robić, by wyruszyć we własną podróż.** Opowiem Ci o poczuciu sensu, celu, sprawczości. O uczuciu spełnienia i satysfakcji z własnych osiągnięć. O tym, że warto podjąć wyzwanie, odważyć się i zacząć realizować własne marzenia — to o wiele fajniejsze niż siedzenie przed ekranem i patrzeć na tych, którzy się odważyli, wstali z kanapy i ze swojej pasji uczynili sposób na życie.

To co, ruszamy?

onepress



Księgarnia internetowa:
onepress.pl



HELION S.A.
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
onepress@onepress.pl

książkiklasybusiness

ebook dostępny na:

ebookpoint

ISBN 978-83-289-2951-7



9 788328 929517

beYA.

Cena: 59,90 zł